

Tomasz Krystian Wiśniewski

Polscy orioniści w obozie koncentracyjnym w Dachau

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 18/2, 179-194

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

TOMASZ KRYSZTYAN WIŚNIEWSKI FDP

POLSCY ORIONIŚCI W OBOZIE KONCENTRACYJNYM W DACHAU

Okupacja hitlerowska naszego kraju przyczyniła się do tego, iż wiele istnień ludzkich w sposób tragiczny zakończyło swe życie. Były wśród tych tysięcy pomordowanych i osoby duchowne: kapłani diecezjalni i zakonni, a także siostry zakonne. W jednym tylko obozie koncentracyjnym w Dachau w l. 1940-1944 według danych, jakie podał biskup sufragan z Monachium – Jan Neuhausler, przebywało 1780 polskich księży, z których do chwili wyzwolenia obozu przez wojska amerykańskie w dniu 29 IV 1945 r. zmarło 868 kapłanów. W liczbie tej było 737 księży diecezjalnych, 76 zakonnych, 3 kleryków diecezjalnych, 26 kleryków zakonnych i 19 braci zakonnych¹. Wśród wspomnianej liczby kapłanów osadzonych w obozie koncentracyjnym w Dachau znalazło się czterech orionistów.

Według danych zebranych w Polsce po wojnie w obozach niemieckich znajdowało się 3646 księży, z nich zginęło 1996; z 385 więzionych kleryków zginęło 113; z 341 braci zakonnych zginęło 170.

Nie było na terenie całego naszego kraju takiej diecezji, która by została pominięta przez okupanta i nie poniosła żadnych strat w liczebnym stanie duchowieństwa. Z diecezji wrocławskiej, w której Zgromadzenie Księżów Orionistów rozpoczęło swoją działalność, wywiezionych zostało i przebywało w obozie koncentracyjnym 220 kapłanów.

Poniższy artykuł przedstawia postacie czterech zakonników – orionistów, którzy doświadczyli traumy i okrucieństwa obozu koncentracyjnego w Dachau. Dwóch poniosło śmierć w obozie, stając się męczennikami za wiarę, z których jeden tylko wyniesiony został do chwały ołtarzy. Dwóm pozostałym udało się przeżyć ten czas wielkiej tragedii, cierpienia oraz lęku i doczekać dnia wyzwolenia obozu.

¹ W. U r b a n, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed Nowym Tysiącleciem (1815-1965)*. Romae 1966, s. 547-551.

1. Bl. Franciszek Drzewiecki – męczennik

Urodził się 28 II 1908 r. we wsi Zduny koło Łowicza. Rodzicami jego byli Jan i Rozalia z domu Ziółkowska. Być może tak jak zwyczaj nakazywał, albo też z powodu słabej kondycji fizycznej, został tego samego dnia ochrzczony. W księgach zduńskiej parafii odnotowano przyjęty przez niego sakrament chrztu, który opatrzony został podpisem proboszcza, ks. Garwolińskiego². Te same księgi podają kolejne daty przyjęcia dwóch kolejnych sakramentów, jakimi były Pierwsza Komunia święta (10 VI 1918 r.) i Bierzmowanie (20 VIII 1920 r.)³. Pierwsze lata swego życia Franciszek spędził w domu rodzinnym, w gronie licznego rodzeństwa. Było ich wszystkich jedenaścioro: czterech braci (Tomasz, Antoni, Jan, Józef) i sześć sióstr (Katarzyna, Anna, Aniela, Józefa, Elżbieta i Maria). Jak wynioskować można dzieciństwo Franciszka było typowym dla uboższego wiejskiego środowiska, w którym przy tak dużej liczbie dzieci można mówić o pewnych potrzebach, problemach, ponoszonej przez całą rodzinę ofiarności i wyrzeczeniach.

W domu rodzinnym Franciszek otrzymał solidne wychowanie. „Był spokojny, odznaczał się dobrym wychowaniem. Uczył się chętnie. Wieczorem, my, dzieci, odmawialiśmy modlitwy na kolanach i ze złożonymi rękoma. Nie było trzeba, żeby nam o tym przypominała mama czy tata”⁴. W szkole powszechnej uczył się 5 lat. Przerwał jednak naukę z powodu choroby ucha, która nie pozwalała mu na skupienie i podążanie za tokiem lekcji. Pobierał on wówczas prywatne lekcje, a oprócz nauki opiekował się młodszym rodzeństwem i pomagał w zajęciach gospodarskich.

Kolejnym etapem edukacyjnym Franciszka była nauka w Liceum Pedagogicznym w Łowiczu, w którym kształcił się również jego brat, Jan. Zdolności intelektualne i chęć zdobywania wiedzy towarzyszyła nie tylko jemu, ale i pozostałemu rodzeństwu. Domyślać się można, iż sytuacja życiowa rodziny Drzewieckich, z powodu niewystarczających środków finansowych, niestety nie pozwoliła na to, aby wykształciły się wszystkie z jedenaściorga ich dzieci. Bez wątpliwości autorytetem i wzorem do naśladowania dla Franciszka był jego brat – Jan, który został nauczycielem

² J. Borowiec, F. Peloso, *Ks. Franciszek Drzewiecki Nr 22666: Światło w ciemnościach Dachau*. Warszawa 1999, s. 17.

³ T a m ż e; B. M a j d a k, *Sługa Boży ks. Franciszek Drzewiecki FDP (1908-1942). W: Męczennicy za wiarę 1939-1945. (Duchowni i świeccy z ziem polskich, którzy prześladowani przez nazizm hitlerowski dali Chrystusowi ofiarą życia świadectwo miłości)*. Red. W. M. Moroz, A. D a t k o. Warszawa 1996, s. 393.

⁴ J. Borowiec, F. Peloso, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 18; *Wspomnienia siostry ks. Drzewieckiego – Anny*, W: AOG, *pers. Drzewiecki*.

śpiewu i muzyki w Gimnazjum Kujawskim, w Liceum im. Jana Długosza i w Seminarium Włocławskim⁵.

W domu rodzinnym narastały problemy materialne. Matka sama starała się pokonywać wszelkie trudy związane z prowadzeniem domu, a spowodowane to było chorobą męża. Należało zastanowić się, czy Franciszek ma kontynuować naukę w Łowiczu, czy też powinien ją przerwać. Swym matczynym sercem Rozalia czuła, że syn pragnie dążyć do kapłaństwa⁶. W tej też intencji udała się do Sanktuarium na Jasnej Górze, aby tam właśnie modlić się i prosić o rozwałę w podejmowaniu decyzji związanych z koleją losów jej syna.

W drodze powrotnej z Częstochowy, w pociągu wdała się w rozmowę ze współtowarzyszami podróży i zwierzyła się im ze swych problemów. Usłyszała wtenczas, że w Zduńskiej Woli od niedawna istnieje Kolegium dla chłopców prowadzone przez Zgromadzenie zakonne księży orionistów.

Rozalia natychmiast podjęła decyzję, nawiązując kontakt z Kolegium. Już po kilku tygodniach Franciszek wspólnie z matką udał się do Domu Misyjnego w Zduńskiej Woli. Tam dnia 1 IX 1924 r. został przedstawiony dyrektorowi Kolegium, ks. Aleksandrowi Chwiłowiczowi, który go przyjął do wspólnoty.

Franciszek pozostawał pod opieką ks. Chwiłowicza do 1928 r., kiedy to ks. Orione wezwał dyrektora zduńskowolskiego Kolegium do Włoch, a następnie podjął decyzję, że wyśle go do Stanów Zjednoczonych, aby tam rozpoczął budowę dzieła oriońskiego. W tym czasie formacją Franciszka zajął się ks. Błażej Marabotto, który przybył z Italii do Polski w roku 1925. To z jego rąk Franciszek otrzymał habit zakonny dnia 15 VII 1927 r. Z tego okresu zachowały się niektóre listy, jakie Franciszek napisał do swych najbliższych, opisując w nich nie tylko codzienne życie, ale także zamieszczając w nich słowa pociechy oraz przedstawiając dojrzałe swe rady i przemyślenia. W Kolegium odbył praktykę jako nauczyciel chłopców, pracując też jako asystent w nowo powstającej drukarni; o czym napisał w jednym ze swych listów do rodziny⁷.

Po sześciu latach pobytu w Kolegium, dnia 10 XII 1930 r. 22-letni młodzieniec złożył pierwszą profesję zakonną w obecności księży: Błażeja Marabotto, Józefa Nowickiego i Józefa Szycy. W roku 1931 ukończył studia filozoficzne i rozpoczął naukę teologii. Wolą przełożonych było jednak to, że

⁵ J. B o r o w i e c, F. P e l o s o, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 18-19; Potwierdza to siostrzenica ks. Franciszka, Urszula Lebioda – córka siostry, Józefy, że jej brat Jan został aresztowany przez Niemców w listopadzie 1939 r. i dalsze koleje jego losu nie są znane.

⁶ T a m ż e, s. 19; Starsza siostra, Aniela, przypomina sobie, że zdradzał oznaki powołania już od czasów gimnazjum, a sześć lat młodsza od Franciszka siostra, Anna pamięta go, jak bawił się w „odprawianie mszy św.”. W: AOG, *t. pers. Drzewiecki*.

⁷ J. B o r o w i e c, F. P e l o s o, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 24-25. (list napisany przez Franciszka do rodziny dnia 2 IV 1929 r.).

kontynuacja jego studiów przebiegać będzie za granicą. Pożegnał więc wspólnotę w Zduńskiej Woli, aby wraz z siedmioma alumnami udać się na studia do Włoch⁸.

Podczas pierwszego roku pobytu we Włoszech (1931-1932), studiował on w instytucie Artigianelli w Wenecji, gdzie znajdowało się kolegium i drukarnia. Głównym jego zadaniem było nauczenie się języka włoskiego, a następnie podjęcie studiów teologicznych. W 1932 r. przybył do Tortony, gdzie aktywnie włączył się w pracę i naukę, uczęszczając na wykłady do seminarium diecezjalnego.

Jeden ze współbraci we Włoszech wspominał go jako młodego kleryka, który wśród polskich kleryków wyróżniał się swoją osobowością: był zawsze uprzejmy i radosny, najbardziej otwarty i komunikatywny w rozmowie z przełożonymi i klerykami włoskimi⁹. Inny współbrat opowiadał, że był obowiązkowym studentem, zawsze skupionym na tym co robił. Mówił też, że uważnie obserwował i chętnie naśladował cnoty ks. A. Orione, ciesząc się możliwością przebywania w jego obecności, a szczególnie okazywał swe skupienie i powagę, kiedy ks. Orione przemawiał. Utrwałał te nauki w swym sercu, aby móc je potem praktycznie wykorzystywać¹⁰.

W l. 1933-1934 pod okiem ks. Filippo Ottavi Franciszek odbył kanoniczny nowicjat¹¹. Dnia 15 VIII 1934 r. złożył na ręce ks. Orione śluby wieczyste, a świadkami tej uroczystości byli: ks. Bariani i ks. Sparpaglione. Rok później z rąk biskupa Melchiori otrzymał w Tortonie cztery święcenia niższe. Kolejny rok – 1936, a dokładnie dzień 7 marca, to kolejna ważna data w życiu Franciszka, który przyjął święcenia diakonatu.

W liście z Argentyny, ks. Orione zwraca się z prośbą do ks. Sterpiego o przyspieszenie święceń kapłańskich¹², jakie mają dokonać się w roku 1936, ale jednocześnie nadmienia też o zachowaniu szczególnej ostrożności w dopuszczaniu kandydatów do stanu kapłańskiego. Dnia 6 VI 1936 r., w uroczystość Trójcy Przenajświętszej z rąk wspomnianego już biskupa Melchiori,

⁸ Alumni, którzy wyjechali z ks. Franciszkiem do Włoch to: J. Balcerek, L. Fijałkowski, P. Misa, F. Podgórski, S. Prochot, J. Ratajek, J. Sigmund.

⁹ Tak wspominał kl. Drzewieckiego ks. Pietro Stefani.

¹⁰ Wspomnienie ks. Giovanni Venturelli o kl. Drzewieckim, z którym spędził w Tortonie 4 lata.

¹¹ Z dokumentów, jakie znajdują się w AOG w Rzymie wynika, że Franciszek pierwszą profesję zakonną złożył w Zduńskiej Woli dnia 10 XII 1930 r. Tam też ponowił ją 8 IX 1931 r. przed ks. B. Marabotto wobec świadków: ks. Nowickiego i ks. Demrycha; ponowił ją także w Tortonie 28 VIII 1932 r. składając ją na ręce ks. Orione w obecności świadków: ks. Masci i ks. Simonelli i w roku następnym (28 VIII 1933 r.) również na ręce ks. Orione i przy świadkach: ks. Nicola i ks. Andriollo. W Polsce nie odprawił regularnego nowicjatu kanonicznego.

¹² *Scritti di Don Orione*, t. 19, s. 30. Scritti – to kopie listów ks. Alojzego Orione, których zgodność z oryginałem została potwierdzona przez notariusza. Listy te podzielone są na tomy i znajdują się w Archiwum Kurii Generalnej (AOG) Zgromadzenia w Rzymie.

w Tortonie Franciszek otrzymał święcenia kapłańskie bez wymaganego kano-
nicznie sześciomiesięcznego diakonatu¹³.

Już jako neoprezbiterowi, ks. Drzewieckiemu powierzono pod opiekę kil-
kudziesięciu alumnów, którzy oprócz nauki zaangażowani zostali do pracy fi-
zycznej przy rozbudowie Piccolo Cottolengo w Quarto Castagna w Genui¹⁴.
Jak wspominają włoscy współbracia, był wymagający we wszystkim i czuwał
nad prawidłowym funkcjonowaniem wspólnoty. Niejednokrotnie zmuszony
był myśleć, podejmować różne decyzje i zajmować się tym, w czym aku-
rat brakowało mu doświadczenia¹⁵. Po 6 latach spędzonych w Italii, a w tym
przeszło rocznej pracy w Genui, w 1937 r. ks. Drzewiecki powrócił do Polski.
W towarzystwie kilku włoskich współbraci przybył on do Zduńskiej Woli,
aby po ks. Franciszku Podgórskim przejąć obowiązki prefekta kleryków¹⁶.
Tam pracował przez dwa lata. Na dwa miesiące przed wybuchem II wojny
światowej (lipiec 1939 roku) ks. Józef Nowicki skierował ks. Franciszka do
pracy we Włocławku, gdzie miał przejąć obowiązki chorego współbrata ks.
Zygmunta Florczaka¹⁷. W ten właśnie sposób znalazł się on w jednym z pierw-
szych charytatywnych ośrodków naszego Zgromadzenia. We Włocławku bo-
wiem, przy erygowanej w 1934 r. parafii Najświętszego Serca Jezusowego,
w następnym roku rozpoczęło działalność Małe Kottolengo – pierwsze dzie-
ło miłosierdzia, powstałe z inicjatywy Synów Boskiej Opatrzności. Do pracy
i opieki nad pensjonariuszkami tego domu (dziewczętami z lekkim upośle-
dzeniem umysłowym) oddelegowano także grupę sióstr ze Zgromadzenia
Księstwa Orione – Małych Sióstr Misjonarek Miłosierdzia¹⁸.

W środowisku włocławskiego Grzywna – dzielnicy naznaczonej wielkim
ubóstwem i zaniedbaniem moralnym, ks. Franciszek podjął niełatwą pracę
duszpastersko-charytatywną. Jego entuzjazm i przeogromny zapał aposto-
lski sprawił, że umiał on zmierzyć się z najtrudniejszymi i wciąż narastają-
cymi problemami. W pracy charytatywnej, jaką była jego posługa w Małym
Kottolengo, dopomagało mu z pewnością doświadczenie, jakiego nabył pod-
czas swego pobytu w Piccolo Cottolengo w Genova Castagna¹⁹.

¹³ J. B o r o w i e c, F. P e l o s o, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 31-32; „Małe Dzieło Boskiej Opatrzności. Bezplatny organ miesięczny instytutów ks. Al. Orione w Polsce dla naszych dobrodziejów”. R. 7: 1936, nr 8, s. 110. Ks. Franciszek otrzymał święcenia kapłańskie z następującymi współbraćmi: Sciaccaluga, Manca, Franceschini, Prochot i Otolina, który został diakonem.

¹⁴ J. B o r o w i e c, F. P e l o s o, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 33-34.

¹⁵ T a m ż e, s. 35, Wspomnienia i świadectwa ks. Stefano Ongari i ks. Gino Rizzi.

¹⁶ J. B o r o w i e c, F. P e l o s o, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 39.

¹⁷ T a m ż e, s. 49.

¹⁸ T a m ż e.

¹⁹ T a m ż e, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 51.

Podczas jego posługi na wrocławskiej placówce, dnia 1 IX 1939 r. dochodzi do wybuchu II wojny światowej. Od 8 do 13 września trwa bombardowanie Wrocławka, a następnego dnia do miasta wkraczają wojska niemieckie. Pierwsze wydarzenia czasu okupacji ks. Franciszek skrzętnie relacjonuje i zapisuje w swoim *Notesie*. Zrezy czasowe owego swoistego pamiętnika ks. Drzewieckiego nazwanego *Notesem* obejmują i opisują bieg wydarzeń od lipca 1939 do 20 sierpnia 1940 roku²⁰.

W nocy z 7 na 8 XI 1939 r., o godzinie trzeciej nad ranem ks. F. Drzewiecki razem z ks. H. Demrychem zostali aresztowani przez gestapo. Przewiezieni zostali do więzienia przy ul. Karnkowskiego, gdzie spotkali się z wcześniej aresztowanymi kapłanami i alumnami seminarium wrocławskiego oraz z biskupem Michałem Kozalem²¹. Pozostali tam aż do 16 I 1940 r., tj. do dnia, kiedy przewiezieni zostali do więzienia w Łądzie.

Jak wspomniano powyżej informacje zapisane w *Notesie* urywają się na dacie 20 VIII 1940 r., a wiadomości dotyczące toku dalszych wydarzeń są już przekazem pochodzącym od ks. Józefa Kubickiego, który został aresztowany 26 VIII 1940 r. i przetransportowany do Szczeglina w Wielkopolsce, gdzie spotkał się z ks. Drzewieckim. Stamtąd, po trzech dniach więźniowie przewiezieni zostali przez Berlin do obozu w Sachsenhausen, w którym przebywali trzy miesiące.

Droga z Sachsenhausen do Dachau była długa, wyczerpująca i upokarzająca, a cel podróży osiągnięty został dnia 14 XII 1940 r. Po wyjściu z obozowej łaźni ks. Franciszek otrzymał numer 22666 i skierowany został do bloku nr 28, który przeznaczony był wyłącznie dla duchownych wszystkich religii i narodowości. W bloku tym, wspólnie z innymi więźniami przydzielono mu miejsce w sali nr 3²².

Przydzielony został do pracy w polu. Była ona prowadzona pod okiem nadzorujących jej przebieg SS-manów, prowadzących ze sobą psy. Praca ta zwana była uprawą na tzw. plantacji, gdzie sadzono, a następnie zbierano zioła lecznicze. Zaliczano ją do najcięższych i najbardziej wyczerpujących prac,

²⁰ J. Borowiec, F. Peloso, *Notes Księdza Franciszka Drzewieckiego*. W: *Ks. Franciszek Drzewiecki Nr 22666: Światło w ciemnościach Dachau*. Warszawa 1999, s. 129-155. *Notes* ten w przeważającej części napisany został w języku włoskim z zastosowaniem wielu skrótów. Pozwalało to ks. Drzewieckiemu na zachowanie szczególnej ostrożności i traktowanie takiego zapisu, jako swego rodzaju szyfru. Rekonstrukcja tekstu jest wspólną pracą dwóch kapłanów: orionisty - ks. Bolesława Majdaka i o. Pietro Ciaponi - kombonianina. Biorąc pod uwagę wspomniane użycie wielu skrótów, możemy przypuszczać, iż przekład tego tekstu nie był wcale łatwym. Liczba słów, które nie zostały odczytane jest niewielka, dlatego też fakt ten, nie ujmując w żaden sposób nadzwyczajnej wartości historycznej i duchowej, jaką niesie to właśnie świadectwo spisane i przekazane przez bł. ks. Drzewieckiego potomnym.

²¹ *Notes*, s. 142-144.

²² J. Borowiec, F. Peloso, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 89-90.

a powodem tej uciążliwości był klimat Dachau. Miasto to leży bowiem u podnóża Alp, gdzie pogoda potrafi zmieniać się nawet kilkakrotnie w ciągu jednego dnia²³.

Oslabiony i wyczerpany do granic możliwości pracą na plantacji, ciężko zachorował. Jego ciało spuchło i brakowało mu sił do chodzenia. Podczas pobytu w szpitalu obozowym zakwalifikowany został wspólnie z ks. Wiktoorem Rysztokiem (ks. Wiktoorem Rysztogiem)²⁴ do grupy inwalidów przeznaczonych na *Invalidentransport*²⁵, który nastąpił dnia 10 VIII 1942 roku²⁶. Przypuszcza się, że został on zagazowany w Zamku Hartheim (Schloss Hartheim), w miejscowości Alkoven, w pobliżu Linzu dnia 13 IX 1942 roku²⁷. Zginął mając 34 lata życia, w tym 6 lat kapłaństwa.

Ks. Franciszek zaliczony został do grona 108 błogosławionych męczenników, którzy w Dachau ofiarowali swe życie „za Boga, za Kościół i za Ojczyznę”²⁸. Wyniesiony został do chwały ołtarzy przez papieża Jana Pawła II dnia 13 VI 1999 r. w Warszawie, po uprzednim ogłoszeniu dekretu w dniu 26 III 1999 r., który potwierdzał ich męczeństwo²⁹.

²³ J. B o r o w i e c, F. P e l o s o, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 93-94.

²⁴ T a m ż e, ss. 85-86, 90, 106-107; Prokurator Seminarium Duchownego we Włocławku i proboszcz w Izbicy Kujawskiej, z którym aresztowany został kl. Józef Kubicki. W różnych opracowaniach spotykamy dwojaki zapis jego nazwiska – Rysztok lub Rysztog; W. J a c e w i c z, J. W o ś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską 1939-1945*, Warszawa 1977. Z. 4, s. 496-497; F. K o r s z y Ń s k i, *Jasne promienie w Dachau*, Poznań-Warszawa 1985, s. 54.

²⁵ E. W e i l e r, *Die Geistlichen in Dachau (sowie in anderen Konzentrationslager und in Gefängnissen)*. Mödling 1971, s. 208.

²⁶ W. J a c e w i c z, J. W o ś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, Warszawa 1981. Z. 5, s. 32-33.

²⁷ „La Piccola Opera della Divina Provvidenza”, listopad 1942, s. 11. Prawdopodobna data śmierci ks. Franciszka Drzewieckiego, jaką podaje nekrolog Zgromadzenia i inne dokumenty.

²⁸ F. P e l o s o, *Offriremo come polacchi la nostra vita per Dio, per la Chiesa e per la Patria*, W: „L'Osservatore Romano”, z dnia 13 września 1998 roku, s. 4. Ostatnie słowa ks. Drzewieckiego, które wypowiedział do ks. Kubickiego, żegnając się z nim w chwili kiedy opuszczał oboz w Dachau i udawał się na invalidentransport.

²⁹ J. B o r o w i e c, F. P e l o s o, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 114-115. Bieg sprawie beatyfikacji nadał biskup Polowy Wojska Polskiego ks. Józef Gawlina, który tuż po zakończeniu działań wojennych wysłał do Watykanu biografię biskupa Michała Kozala, prosząc o pozwolenie na rozpoczęcie jego procesu beatyfikacyjnego. Proces informacyjny przeprowadził jego następca biskup Antoni Pawłowski, a odbył się on w latach 1960-1964. Biskup włocławski Jan Zaręba poprosił dwóch kapłanów: ks. Wojciecha Frątczaka i ks. Tomasza Kaczmarka, aby zajęli się wnikliwie badaniami historycznymi. Biskup Michał Kozal został wyniesiony do chwały ołtarzy jako błogosławiony przez Jana Pawła II dnia 14 czerwca 1987 roku. Dnia 28 lutego 1991 roku Konferencja Episkopatu Polski poszerzyła proces kanonizacyjny biskupa Kozala o współtowarzyszy w męczeństwie, biorąc pod uwagę szeregi tych kapłanów, zakonników i zakonnice, z którymi zginął w obozie w Dachau, i tych wszystkich, którzy stali się męczennikami

2. Ks. Robert Szulczewski – męczennik

Urodził się 28 V 1871 r. we wsi Nieborza, jako trzecie z pięciorga dzieci Józefa i Michaliny z domu Krawczyk. Małżeństwo Szulczewscy mieli przed Robertem córkę Sewerynę i syna Józefa, a po nim Franciszkę i Juliusza. Dwaj chłopcy z pięciorga rodzeństwa (Józef i Juliusz) byli młynarzami, stąd przypuszczać można, że i ojciec zajmował się tym fachem. Nie wiadomo tylko, czy młyn był ich własnością. Robert został ochrzczony w piątym dniu po narodzinach, a więc dnia 2 VI 1871 r., w kościele w miejscowości Siedlec. Wieś Nieborza nie posiadała własnej szkoły. Znajdowała się ona w tej samej miejscowości, w której Robert został ochrzczony, gdzie w l. 1878-1885 ukończył on siedem klas szkoły podstawowej. Czas nauki Roberta w szkole podstawowej przypadł na niełatwy moment w historii naszego kraju, a mianowicie na czas zaborów, kiedy to władze zaborców dążyły do całkowitego zgermanizowania nauczania nawet typu podstawowego. Kolejne trzy lata (1885-1888), spędził jeszcze pomagając w domu rodzinnym.

W swym *Questionario*³⁰ – na podstawie, którego został przyjęty przez ks. A. Orione do Zgromadzenia, podaje, że po 17 roku życia przebywał w Wolsztynie, Rakoniewicach, Lesznie, Głogowie, Krakowie i Warszawie. Niestety w jego teczce osobowej brak jest jakiegokolwiek *curriculum vitae*, który byłby odpowiedzią na pytanie, co mógł porabiać w wymienionych powyżej miastach i miasteczkach. Być może w miasteczkach (czterech pierwszych) poszukiwał pracy bądź w konkretny już sposób zarabiał na życie, a w dwóch kolejnych miastach: Krakowie i Warszawie poszukiwał zgromadzenia zakonnego, które by go przyjęło w swoje szeregi.

W dokumentach dotyczących kolejnego trzechlecia (1891-1894) odnajdujemy bardzo ciekawy zapis. Robert zaciągnął się do wojska jako ochotnik i służył w 58 Regimencie Piechoty. W Zgromadzeniu mówiło się, że został awansowany do stopnia oficera, ale na potwierdzenie tego brak jest jakichkolwiek dowodów na piśmie, a sam Robert w *Questionario* nic o tym nie napisał. Przed wyjściem z wojska, a więc przed 4 VII 1894 r. przyjął on sakrament bierzmowania w Głogowie, z rąk biskupa połowego – Jana Chrzyciela

innych miejsc hitlerowskiej kaźni. Na tę listę dnia 21 października 1991 roku wpisany został ks. Franciszek Drzewiecki. *Vladislavien et Aliarum. Beatificationis seu declarationis Martyrii Servorum et Servarum Dei. Antonii Juliani Nowowiejski, archiepiscopi, Henrici Kaczorowski et Anicenti Kopliński, sacerdotum, Mariae Annae Biernacka, laicae atque centum trium sociorum in odium fidei, uti fertur, annis 1939-1945 interfectorum. Positio super martyrio. Decreta Congregationis Causarum Sanctorum, Roma 1997, Vol. 1. Storia della causa, s. 3-9, Gruppo di 107 Servi di Dio, s. 29. Vol. 2. Informationes partiales seu disquisitiones de vita, virtutibus, martyrio et fama martyri. Super dubio, s. 691-697. Vol. 3, cz. 2. Summarium super martyrio, s. 1575-1584.*

³⁰ AOG, pers. Szulczewski.

Assmanna. W tym czasie, z powodu trudności w wymawianiu jego nazwiska z Szulczewski, zmieniono mu je na Schulz (czyt. Szulc). Przez krótki czas posługiwał się on nazwiskiem w takim zapisie i o takim właśnie brzmieniu.

W l. 1894-1903 Robert przebywał w Mieście Piastowym, gdzie od 1892 r. ks. Bronisław Markiewicz przy miejscowej parafii założył „Zakład Wychowawczy im. ks. Bosko”, który dał początek Zgromadzeniu Zakonnemu Księży Michalitów. Wstąpił do tegoż zakładu 8 VI 1894 r., podejmując konkretne kroki, by się uczyć i w przyszłości zostać kapłanem. Z *Questionario* uzyskujemy informację, że ukończył tam gimnazjum, 2 lata filozofii i 1 rok teologii. Z michalitami jednak się nie związał. Podobnie i z misjonarzami Przenajświętszej Krwi, u których w Kolegium w Rzymie ukończył drugi rok teologii na przełomie roku 1903/1904.

Do Zgromadzenia Małe Dzieło Boskiej Opatrzności został przyjęty przez samego ks. Alojzego Orione w 1904 r., które to już od roku funkcjonowało w Tortonie na prawach diecezjalnych. Prawdopodobnie na przełomie 1904/1905 r. odbył nowicjat w Mornico, a zaraz potem na ręce samego Założyciela złożył śluby zakonne w Sanremo. Kolejne 2 lata to czas jego studiów teologicznych w Tortonie, podczas których poznał on oriońskie placówki w Rzymie, Tortonie, Mornico i Sanremo.

Święcenia mniejsze w tym czasie otrzymał w Ventimiglia z rąk biskupa Daffra; a wyższe w Alessandrii z rąk biskupa Cappoci, przy czym święcenia kapłańskie 21 XII 1907 r. W roku 1914 wyjechał z Włoch do Polski. Przez 9 lat (1914-1923) pracował w zaborze niemieckim (Saksonia, Lipsk, Drezno, Merseburg), a potem w wolnej już Polsce (od lutego 1919 r. jako kapelan sióstr szarytek w Wolsztynie). Po tych kilku latach wyjechał do Rzymu w tym momencie, gdy do Polski przybywał ks. Aleksander Chwiłowicz – wysłannik ks. Orione, mający zadanie „przygotowania gruntu do przeszczeplenia” Zgromadzenia na ziemi polskie. Był to początek roku 1923.

Ks. Szulczewski powrócił do kraju w towarzystwie ks. Ludwika Szczygła dnia 24 III 1924 r. Obydwaj zaangażowani zostali w pracę duszpasterską parafii Wniebowzięcia NMP w Zduńskiej Woli, odciążając w ten sposób ks. Chwiłowicza, który od roku tworzył tam ośrodek orioński. Duszpasterstwo to obejmowało dużą część parafian rekrutującą się z mniejszości niemieckiej w tym mieście, w którym *nota bene* urodził się św. Maksymilian Maria Kolbe. W maju 1924 r. ks. Aleksander Chwiłowicz nabył na peryferiach miasta karczmę, z myślą utworzenia w niej kolegium, które nazwane zostało Domem Misyjnym. Ks. Szulczewski i ks. Szczygieł, którzy pozostawali wikariuszami w parafii Wniebowzięcia NMP, przychodzili, aby pomagać ks. Chwiłowiczowi w prowadzeniu kolegium, które zaczęło się bardzo szybko rozrastać. Ofiarowali oni również swą pomoc ks. Chwiłowiczowi w nowo otwartej kaplicy przy Domu Misyjnym. Była ona pw. Trójcy Przenajświętszej.

W 1925 r. przyjechał z Włoch ks. Błażej Marabotto. Przybył on w charakterze delegata ks. Orione. Ks. A. Chwiłowicz zyskał w ten sposób jeszcze większą pomoc. W następnym roku ks. Szulczewski wspólnie z ks. Szczygłem na stałe przeprowadzili się z parafii do wspólnoty Domu Misyjnego, który porządnie tętnił już życiem, skupiając w swych murach ponad 200 chłopców i 20 kleryków – pierwsze powołania nowo otwartej instytucji. Księża ci zostali jednocześnie zwolnieni z obowiązków wikariuszy w parafii Wniebowzięcia NMP. Ks. Robert Szulczewski został mianowany rektorem kaplicy Trójcy Przenajświętszej i nauczycielem w Kolegium Domu Misyjnego. Swoje obowiązki wypełniał z wielką gorliwością. „W usługiwaniu ludziom był niezwykle uczynny. Wierni garnęli się do niego ze wszystkim. Z wielkim zaufaniem[...]. Nabożeństwa, których z czasem przybywało, odprawiał niezwykle podniosłe i z żarliwością w sercu³¹. A Eucharystię sprawował w skupieniu i z wielką pobożnością przygotowując się do niej rozmyślaniami i przepisaną modlitwą. Lubił śpiewać msze świętą³².”

Po wyjeździe ks. Chwiłowicza w 1928 r., ks. Szulczewski jeszcze bardziej został obciążony pracą, ponieważ ks. Marabotto, który przybył przed 3 laty z Włoch, będąc superiorem zajął się i za priorytet postawił sobie wychowanie i formację nowych pokoleń oriońskich nowicjuszy i kleryków. W 1932 r. ks. Robert uroczysto obchodził 25-lecie swych święceń kapłańskich, a uroczystość tą opisano w miesięczniku wydawanym przez nasze Zgromadzenie pt. „Małe Dzieło Boskiej Opatrzności”³³.

Praca duszpasterska ks. Szulczewskiego trwała w Zduńskiej Woli do 1938 r., kiedy to mianowany został dyrektorem domu w Kaliszu. Dom ten był w posiadaniu Zgromadzenia od 1934 r., a trzeba było dołożyć jeszcze trochę starania, aby dokończyć to dzieło, któremu jako taki kształt nadał ks. Zygmunt Florczak, przeniesiony wówczas do Włocławka.

Właśnie w Kaliszu ks. Roberta zastał wybuch II wojny światowej. Dnia 6 X 1941 r. w Kraju Warty urządzono wielką łapankę duchownych i ci, których nie objęła ta z 7 listopada ubiegłego roku, zostawali aresztowani, jeśli nie udało im się wcześniej opuścić swych miejsc pobytu. Podczas tej łapanki wpadł i ks. Szulczewski, który nie opuszczał najstarszego miasta naszego kraju, posługując w nim do ostatniej chwili. Uprowadzony z Kalisza przez Konstantynów Łódzki, dnia 30 X 1941 r. znalazł się w piekle obozu zagłady, jakim był Dachau. Stając się więźniem tego miejsca zagłady, otrzymał swój pasiak i numer 28315. W obozie pracował w pończoszarni, reperując skarpety. Praca ta nie była zbyt ciężka, ale raczej żywnościowe wydawane więźniom

³¹ Informacja od ks. Stefana Batorego o ks. Robercie Szulczewskim

³² Informacja od ks. Jana Borowca o ks. Robercie Szulczewskim

³³ „Małe Dzieło Boskiej Opatrzności. Bezpłatny organ miesięczny instytutów ks. Al. Orione w Polsce dla naszych dobrodziejów”. R. 5: 1933, nr 2, s. 31.

nie były wystarczające, aby zaspokoić głód i moc przeżyć. „Był raz u mnie – wspomina księdza Szulczewskiego ks. Józef Kubicki – bardzo zmizerniały”. Choć obaj znajdowali się w tym samym obozie, do częstych ich spotkań nie dochodziło. Układkiem mogli czasem zamienić tylko kilka słów podczas bardzo krótkich spotkań. Każdy z więźniów żył w strachu i ze świadomością poniesienia konsekwencji, w przypadku wykrycia przez Niemców jakichkolwiek kontaktów i znajomości. Ks. Szulczewski zmarł w szpitalu obozowym dnia 28 V 1942 r., wycieńczony nadludzką pracą połączoną z głodowymi racjami żywnościowymi, jakie przyznawano więźniom. Miał 72 lata³⁴.

3. Ks. Henryk Demrych

Urodził się w Łodzi dnia 13 X 1904 r. jako syn Jana i Reginy z domu Jagodzińskiej. Dwa miesiące po narodzinach dnia 12 XII 1904 r. został ochrzczony. Do Zgromadzenia Małe Dzieło Boskiej Opatrzności wstąpił 1 IX 1926 r. a więc w trzecim roku jego działalności na ziemi polskiej. Świecenia diakonatu przyjął 2 VI 1928 r., a święcenia kapłańskie otrzymał w niecały miesiąc po diakonacie. Było to dnia 29 VI 1928 r. Profesję wieczystą złożył po trzech latach od święceń kapłańskich dnia 23 VII 1931 r. Jak widać w zamieszczonej powyżej chronologii ks. Demrych wstąpił do Zgromadzenia MDBO w 1926 r. Ustanowienie w posłudze lektora (25 III 1925 r.) i akolity (28 III 1925 r.) przyjął wcześniej, w Seminarium Duchownym w Łodzi. Wynika z tego jasno, że przyszedł do Zgromadzenia po postawieniu pierwszych kroków w innym seminarium duchownym.

Teczka ks. Demrycha zawiera wiele obfitej korespondencji osobistej, z której możemy dowiedzieć się wiele o jego osobowości³⁵. Przebywał krótko we Włoszech, gdzie nauczył się bardzo dobrze języka włoskiego i powrócił do Polski. Do 1939 r. jego losy toczyły się głównie w kraju. W nocy z 7 na 8 listopada 1939 r., o trzeciej nad ranem został aresztowany przez gestapo we Włocławku³⁶. Dnia 28 XII 1939 r. z zapaleniem płuc trafił do więziennego szpitala, skąd 25 IV 1940 r. z pięcioma innymi księżmi został przetransportowany do obozu przejściowego w Łądzie³⁷. W sierpniu 1940 r. większość uwięzionych wywieziono do różnych obozów koncentracyjnych, a wśród

³⁴ B. Majdak, *Ksiądz Robert Szulczewski. Męczennik Dachau*. Warszawa 1998; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, Warszawa 1981. Z. 5, s. 33.

³⁵ AOG, t. pers. Demrych.

³⁶ J. Borowiec, F. Peloso, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 154. Gestapo aresztowało w tym dniu wszystkich księży i seminarzystów we Włocławku (z wyjątkiem ojców reformatów). Razem 44 kapłanów z ks. biskupem Michałem Kozalem na czele.

³⁷ S. Biskupski, *Męczeńskie biskupstwo ks. Michała Kozala*. Warszawa 1987, s. 17; J. Borowiec, F. Peloso, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 79.

nich był ks. Henryk, który zanim dnia 10 X 1941 r. znalazł się w Dachau³⁸, trafił najpierw (29 VIII 1940 r.) do obozu w Sachsenhausen³⁹. W Łądzie pozostał tylko biskup Michał Kozal, 7 księży i 1 diakon, którzy dnia 3 IV 1941 r. trafili do Inowrocławia, a potem deportowani zostali do obozu w Dachau, w którym znaleźli się 25 IV 1941 roku⁴⁰. Po powrocie z Dachau, prawdopodobnie w 1945 r., ks. Demrych pozostał krótko w Zgromadzeniu. Już w 1946 r. znajdujemy wzmianki w listach przełożonych, którzy dziwią się, że po wizytacji kanonicznej jeszcze nie powrócił do wspólnoty zakonnej. Przebywał w jakiejś parafii diecezjalnej, której Radca Generalny niestety nie wymienia w swoim liście. On sam w odpowiedzi nie usprawiedliwia się w swoim liście; obiecuje, że wróci, ale na ten czas narzeka na wyczerpanie nerwowe. Jest to oczywiście możliwe, biorąc pod uwagę jego pobyt w obozie i traumatyczne przeżycia z nim związane. W 1948 r. został eksklaustrowany i żył na stałe poza wspólnotą zakonną, w jakiejś parafii diecezjalnej⁴¹. W 1952 r. oficjalnie wystąpił ze Zgromadzenia Małe Dzieło Boskiej Opatrzności. Od tego czasu w teście Archiwum nie mamy o nim żadnej wiadomości. Dzień 18 XII 1967 r. to prawdopodobna data jego śmierci⁴². Z zeznań arcybiskupa Kazimierza Majdańskiego wiemy tylko tyle, że ks. Demrych zmarł wkrótce po wojnie⁴³.

4. Ks. Józef Kubicki

Urodził się w Schlötenitz w Niemczech, dnia 12 III 1916 r. Do 14 roku życia mieszkał ze swoimi rodzicami we wsi Paprotnia k. Zduńskiej Woli. Ukończył pięć klas szkoły podstawowej. Na przełomie roku 1930/1931 uczęszczał na

³⁸ J. Borowiec, F. Peloso, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 91. Etapami drogi do Dachau były miasta: Berlin, Magdeburg, Weimar, Halle, Norymberga.

³⁹ F. Korszyński, *Jasne promienie...*, s. 121. Dnia 8 XII 1940 r. w obozowej kaplicy w Sachsenhausen miał miejsce akt oddania się w opiekę św. Józefowi księży więzionych w obozach koncentracyjnych. Księża z bloku 18, za wcześniejszą zachętą ks. Jana Adameckiego z Włocławka, zobowiązali się, że po wyzwoleniu z niewoli odbędą pielgrzymkę do cudownego obrazu św. Józefa w Kaliszu, będą szerzyć jego cześć i utworzą też Dzieło Miłosierdzia. Odpowiedzialnym za powstanie owego Dzieła Miłosierdzia miał być ks. Henryk Demrych.

⁴⁰ S. Biskupski, *Męczeńskie biskupstwo...*, s. 27-29; P. Placiek, *Dzieje Ośrodka Duszpasterskiego i Parafii Księży Orionistów we Włocławku*. W: *Odnówić wszystko w Chrystusie. 75-lecie Orionistów w Polsce*. Red. B. Majdańsk. Warszawa 1999, s. 170.

⁴¹ Być może chodzi tu o jakąś parafię w diecezji łódzkiej.

⁴² W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, z. 5, s. 32.

⁴³ K. Majdański, *Będziecie moimi świadkami*. Wyd. 3. Łomianki 1999, s. 185-199. Ks. Arcybiskup Kazimierz Majdański dnia 10 XI 1975 r. złożył w Monachium zeznanie podczas procesu byłego lekarza hitlerowskiego, szefa stacji doświadczalnej w Dachau, odpowiadającego za doświadczenia ze sztuczną flegmoną – Sturmbannführera dr. Heinricha Schütza. Właśnie podczas tych jego zeznań i wspomnień pada nazwisko ks. Demrycha.

pierwszy rok do Męskiego Państwowego Liceum dla Nauczycieli w Zduńskiej Woli. Po nim, wstąpił do Kolegium ks. Orione przy Domu Misyjnym, w którym ukończył cztery klasy gimnazjum. Prezentując się w odgrywanych przez siebie scenkach, okazał się aktorem.

Po czwartej klasie gimnazjum i z tak zwaną „małą maturą” został przyjęty do nowicjatu w Zgromadzeniu Małe Dzieło Boskiej Opatrzności. Było to w roku 1935. Ukończył nowicjat, studiując przez 2 lata (1936-1938) przedmioty z zakresu szkoły średniej i rozpoczął studia z zakresu filozofii chrześcijańskiej. Sukcesywnie, będąc obowiązkowym w pracy administracyjnej w Kolonii Rolniczej w Izbicy Kujawskiej, w chwilach wolnych uzupełniał wiedzę z zakresu filozofii, troszcząc się o swą formację intelektualną. W międzyczasie wybuchła II wojna światowa. Dnia 26 VIII 1940 r., w Izbicy Kujawskiej został aresztowany przez gestapo i przewieziony do Szczeglina w Wielkopolsce⁴⁴. Stamtąd deportowany został do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie jako 24-letni kleryk znalazł się w strasznych i nieludzkich obozowych warunkach razem ze współbraćmi: bł. ks. Franciszkiem Drzewieckim, ks. Henrykiem Demrychem i ks. Robertem Szulczewskim⁴⁵. Osadzony został w bloku nr 28, w sali nr 4.

„Zaraz po przybyciu do obozu zostaliśmy zaprowadzeni do łaźni. Tutaj zabrano nam wszystkie nasze rzeczy a dano nam pasiaki z numerami. Ks. Drzewiecki starał się trzymać mnie blisko siebie, dlatego, gdy ja otrzymałem numer 22665 jemu przypadł następny, a więc nr 22666. W obozie pracowałem jako stolarz. Tymczasem ks. Drzewiecki został wyznaczony do pracy na plantacjach. Musiał więc wraz z innymi współwziętniami pokonywać długie i wyczerpujące marsze, aby dojść do pracy. Pracowano bez względu na warunki klimatyczne, pod palącym słońcem, na deszczu i wietrze. Pamiętam jak pewnego dnia ks. Drzewiecki przyniósł mi jakieś „rośliny”, których nie znam. Podając mi je, mówił: „Jedz Józiu. We Włoszech te rośliny się jada i dobrze robią”. Ciągłe wypatrywaliśmy siebie w tłumie więźniów. Ks. Franciszek pragnął przekazać mi wiele wiadomości, zwłaszcza o Włoszech, gdzie przebywał przez 6 lat: o Ks. Orione i o życiu rozwijającego się prężnie nowego Zgromadzenia zakonnego. Często zachęcał mnie, abym pozostał wierny powołaniu, wytrwał i myślał o mojej przyszłości”⁴⁶.

„Był wczesny ranek – wspomina ks. Kubicki – zakończyłem swoją nocną zmianę pracy. Główną ulicą obozu prowadzono tzw. „inwalidów”, aby przygotować dla nich transport. Ks. Drzewiecki, choć wiedział, że ryzykuje, zdobył się resztkami sił na przejście przez drogę, aby mnie pożegnać. Zapukał do

⁴⁴ J. Borowiec, F. Peloso, *Ks. Franciszek Drzewiecki ...*, s. 85.

⁴⁵ W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, z. 5, s. 30, 35.

⁴⁶ Świadek ks. Józefa Kubickiego o ks. Franciszku Drzewieckim.

okna. Zerwałem się z posłania, podbiegłem do okna i usłyszałem: „Józziu, żegnaj! Odjeżdżamy!” Byłem tak przestraszony, że nie umiałem wypowiedzieć ani jednego słowa żalu. Tymczasem ks. Drzewiecki kontynuował: „Józziu, nie miej żalu. My, dziś, jutro Ty...” Z wielkim spokojem powiedział jeszcze: „My odchodzimy..., lecz jako Polacy ofiarujemy nasze życie Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie”. Były to jego ostatnie słowa⁴⁷.

Udało się Kubickiemu przeżyć aż do czasu wyzwolenia obozu, które nastąpiło 29 IV 1945 r. Zaraz po wyzwoleniu udał się do Italii, aby studiować teologię i otrzymać święcenia kapłańskie. W Rzymie, eksternistycznie przed polską komisją egzaminacyjną złożył egzamin maturalny. W Tortonie, natomiast uzupełnił teologię i 29 VI 1948 r. przyjął święcenia kapłańskie. W tym samym roku powrócił do Polski, gdzie rozpoczęły się dla niego lata pracy duszpasterskiej i nauczycielskiej w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Orionistów w Zduńskiej Woli. W l. 1948-1950, w Izbycy Kujawskiej pracował w Kolonii Rolniczej należącej do Zgromadzenia, aż do momentu jej upaństwowienia w roku 1950. W tymże roku został wikariuszem w parafii św. Józefa, w jednej z dzielnic miasta Koła. Przybył następnie do Warszawy, gdzie powstawał nowy kościół i oddelegowany został do pracy przy jego budowie. Rok później, został wikariuszem w parafii św. Jakuba w Warszawie. Pracował długo i solidnie. Jego zasługą stał się nowy dach na kościele oraz inne poważne prace, które wymagały tego, aby zajęła się nimi osoba doświadczona, dlatego też został on o to poproszony przez ks. infułata Stanisława Mystkowskiego, proboszcza parafii.

W 1955 erygowano kolegium teologiczne w Domu Misyjnym w Zduńskiej Woli i należało przygotować osoby wyspecjalizowane, które staną się wykładowcami w seminarium. W tym świetle zdecydowano posłać ks. Kubickiego na Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie, gdzie wybrał on fakultet prawa kanonicznego. W tym czasie mieszkał w domu zakonnym przy ul. Barskiej 4 w Warszawie i był kapelanem siostr dominikanek przy ul. Grójeckiej.

Poproszony przez wyższych przełożonych, nauczał prawa kanonicznego i teologii moralnej w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Orionistów w Zduńskiej Woli. Na przełomie roku 1958/1959 został mianowany dyrektorem wspólnoty zakonnej w Kaliszu przy ul. Kościuszki i przydzielony do pracy w Ośrodku Edukacyjnym dla chłopców. Środowisko Ośrodka podobne było wtenczas do magazynów składowych i pozostawiało jeszcze wiele do życzenia, ale nowy przełożony w l. 1959-1963 zaraz zabrał się do pracy, pozostawiając po sobie wiele ulepszeń.

⁴⁷ Kolejne wspomnienie ks. Kubickiego opisujące dzień 10 sierpnia 1942 roku, w którym przetransportowano ks. Drzewieckiego z obozu w Dachau do Zamku Hartheim w Alkoven i tam zagazowano.

Przez kolejne trzecie (1963-1966) ks. Kubicki pracował jako wikariusz w parafii św. Józefa w Warszawie; a w latach 1966-1972 jako wikariusz w niektórych parafiach diecezji gdańskiej. W l. 1972-1983 duszpasterzował w Międzybrodziu Białym k. Żywca, gdzie Zgromadzenie miało swój dom; najpierw jako wikariusz w parafii prowadzonej przez księży diecezjalnych, a następnie od 1975 r. decyzją wyższych przełożonych, jako administrator wspomnianej powyżej własności Zgromadzenia. Ks. Kubicki rozbudował wspomniany dom jednorodzinny i przystosował stodołę na budynek mieszkalny, czyniąc z tego obiektu ośrodek rekreacyjny i rekolekcyjny, mogący pomieścić około 80 osób.

Następnie przebywał w Warszawie-Aninie, gdzie rozbudował dom nowicjatu, a od 1987 r. jego pobyt notuje się w Zduńskiej Woli-Henrykowie, gdzie zajął się organizowaniem budowy dużej kaplicy poświęconej bł. ks. Franciszkowi Drzewieckiemu, z którym razem więziony był w obozie w Dachau.

Świadectwo życia ks. Kubickiego zostało zwieńczone beatyfikacją ks. Drzewieckiego, która stała się pociechą ducha w ostatnich latach jego ziemskiej pielgrzymki i powodem wielkiej radości dla całego Zgromadzenia. Zmarł w Zduńskiej Woli, dnia 18 III 2000 r., mając 84 lata życia, 63 lata profesji zakonnej i 51 lat kapłaństwa⁴⁸.

* * * * *

Biorąc pod uwagę powyższe dane należy stwierdzić, że Zgromadzenie zakonne „Małe Dzieło Boskiej Opatrzności – Księży Orioniści” złożyło ofiartę «daninę krwi» za wiarę i wpisało się złotymi zgłoskami w poczet martyrologium duchowieństwa polskiego okresu II wojny światowej. Najdokładniejsze nawet ujęcie statystyczne i różnego rodzaju sprawozdania nie są w stanie oddać wszystkich cierpień duchowych, moralnych i materialnych, jakich doznało społeczeństwo naszego kraju. Nie są one również w stanie objąć ogromnego martyrologium naszego narodu w czasie działań wojennych w l. 1939-1945.

Bolesną prawdą jest to, że w maju 1945 r. nasz naród stanął na ruinach zniszczonych miast i wsi. Ogólnie stwierdzić można, że zniszczone zostało życie w wielu jego wymiarach, ale mimo to okupantowi nie udało się zniszczyć tego ducha, który pomimo ogromnego bólu i rozpaczyci wciąż trwał w naszym narodzie. Z miejsca podejmowano wysiłek zmierzający do odbudowy życia społecznego w wielu jego aspektach. Podjęto również trud zmierzający do odbudowy kraju w dziedzinie życia religijnego, a naród miał w tym względzie szerokie pole działania, ponieważ w wyniku rozstrzygnięć wojennych

⁴⁸ „Atti e Comunicazioni della Curia Generale della Piccola Opera della Divina Provvidenza (Don Orione)”. R. 54: 2000, nr 201, s. 90-92.

nastąpiły zmiany terytorialne związane z odzyskaniem Ziemi Zachodnich i Północnych.

Gli orionini polacchi nell lager nazista a Dachau **Riassunto**

Considerando tutto questo che è stato detto prima, bisogna confermare che la Congregazione religiosa, “Piccola Opera della Divina Provvidenza – Sacerdoti Orionini”, ha pagato abbondantemente “l’offerta di sangue” per la fede, e si è iscritta con le parole d’oro nel martirologio dei sacerdoti e religiosi polacchi durante la seconda guerra mondiale.

Anche il più preciso quadro statistico e le diverse relazioni non sono in grado esprimere tutte le sofferenze spirituali, morali e materiali, subite dalla società del nostro paese. Non sono anche in grado abbracciare l’immenso martirologio della nostra nazione durante periodo di guerra negli anni 1939-1945.

La verità amara è seguente, nel mese di maggio 1945, nostra nazione stava sulle rovine delle distrutte città e paesi. Generalmente si può dire, che la vita è stata distrutta nelle diverse dimensioni, ma malgrado questo l’occupante tedesco non è riuscito a distruggere lo spirito della nostra nazione, che viveva nella sofferenza e la disperazione. Subito dopo la guerra si faceva i sforzi miranti alla ricostruzione del paese nei diversi aspetti. Si è intrapreso anche lo sforzo per ricostruire la vita religiosa, e qui veramente il campo era molto vasto, a causa dello spostamento delle frontiere geografiche, e cambi territoriali dopo seconda guerra mondiale.

Tomasz K. Wiśniewski FDP